Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 25 LISTOPADA — № 91 — ROKU 1846.

O UPRAWIE KUKURYDZY.

(z Tyg. Rol. Przem. Lwowskiego.)

Uprawa kukurydzy ogranicza się u nas powszechnie na ogrodach; wjechawszy dopiero w obwody czortkowski, kołomyjski i stanisławowski, zastajemy ją w polu. Zastanowiliśmy się często nad tém, czyliby się uprawę tę i w reszcie kraju upowszechnić nie dało? Powszechną na to odpowiedzią byłoby: klimat stoi na przeszkodzie i to widzimy z doświadczenia, bo właśnie w okolicach, w których się kukurydza udaje naprzykład: na Pokuciu i Bukowinie jest klimat cieplejszy niżeli indziéj w Galicji. Czyli zaś własności klimatu jednakowo na wszystkie gatunki kukurydzy działają, i czyli w położeniu ziemi nie ma wyjątków, które uprawie téj sprzyjaćby mogły, rozebrać jest naszém zadaniem.

Kukurydza pochodzi z Ameryki i w 67 lat po jéj odkryciu, a zatém w roku 1560 zaczęto na pół–wyspie Rovigo we Włoszech uprawiać ją na otwartém polu; ztąd wkrótce rozszerzyła się przez wszystkie posiadłości Wenecji i Lombardji, a w roku 1610 Wenecja już prowadziła znaczny handel kukurydzą; zaprowadzili ją Turcy, a od nich przeszła do nas na Ukrainę, Podole i Pokucie. We Włoszech jako przysposobionéj ojczyznie téj rośliny zbożowéj, dają jéj różne nazwiska stosownie do gatunku i barwy. Główny podział jest na grubo i drobno ziarnistą.

Do grubo ziarnistych liczą tę, która we Włoszech znaną jest pod nazwą di Bergamo; jest to najcelniejszy gatunek, i od niego pochodzą wszystkie inne odcienia; atoli ta kukurydza nieudaje się jak tylko w ciepłym klimacie, w ziemi glinkowatéj zwięzłéj i żyznéj z głęboką rodzajną warstwą.

Odcień tego gatunku to jest wielka kukurydza z czerwonemi ziarnkami, dochodząca do 9 stóp wysokości, a zatém o stopę wyżéj jak poprzedzająca, dojrzewa wcześniéj, ale niezaradza tak obficie; wypuszcza wprawdzie łodyga więcéj kiści atoli z tych jedna, najwięcéj dwie dojrzewają. Barwa ziarnek nie jest stałą: z czerwonych rodzą się żółte, nakrapiane i z tych znowu rodzą się czerwone, zawisło to od wpływu któremu przy kwitnieniu kukurydza ulega.

Najmniéj do uprawy u nas sposobna jest tak zwana kukurydza modra, dojrzewa bowiem późno, rośnie często karłowato i przekształcony wydaje owoc z przyczyny chorobliwego stanu, któremu ten gatunek bardzo podlega. Osobliwszą ma ona jednak własność, że barwy swoich ziarnek niezmienia, owszem wszystkie inne gatunki, obok niéj rosnące to więcéj, to mniéj takową przyjmują.

Kukurydza z wielkiemi białemi ziarnkami jest najwięcéj we Włoszech upowszechniona, i ten gatunek z odcieniami mamy także i u siebie; szkoda tylko, że się nie starają upowszechnić go na Pokuciu, ma on bowiem tę zaletę, że ośm do dziesięciu dni prędzej dojrzewa.

Wszystkie gatunki grubszego ziarna kukurydzy, nazywają Włochy Ostanello; drobno ziarniste zaś obok nazwisk nadanych przez prowincjalizm, znane téż są pod nazwą Cinquantino. Nazwa ta pochodzi zaś od ilości dni, które do dojrzenia potrzebują. Niezgadza się to jednak z rzeczywistością; może być dla tego, że i we Włoszech klimat się zmienił i te bowiem gatunki potrzebują, zamiast 40, 75 dni do dojrzenia. Burger powiada z doświadczenia „drobno ziarnista kukurydza im wcześniéj posiana dłuższego potrzebuje czasu do dojrzenia. Posiawszy ją z końcem kwietnia (gdy czas jest potemu) lub na początku maja potrzebuje 16 tygodni do dojrzenia, posiana na początku czerwca, dojrzewa w 14 tygodniach. „Sadząc gruboziarnistą i drobną kukurydzę razem, gdy o jednym czasie kwitnie, utworzy się gatunek mieszany, który użyty w następnéj uprawie na nasienie wyda ziarno zbliżone w własnościach do większego gatunku kukurydzy, ale tę nastręcza korzyść, że prędzéj dojrzewa.

Uprawa kukurydzy na otwartém polu w naszych czasach upowszechniać się zaczęła w całéj niemal Europie za usiłowaniem towarzystw agronomicznych. W Saksonji naprzykład, księgarz Bosange (syn) naznaczył przez towarzystwo lipskie nagrodę temu, który uprawę kukurydzy na otwartém polu u siebie na większą skalę zaprowadzi, misterne dzieło Redoute'go, które do sklepu 1000 franków kosztowało. Właściciel włości Klein Pardau otrzymał je. Rozpoczął on uprawę téj rośliny na otwartém polu, na którém w roku 1834 był posiany kmin, następnie kazał pole to gnojówką sprawić, i wysadzić na nim $23\,^{1}/_{10}$ funtów ziarnek kukurydzy, zebrał z tego podług sprawozdania komisji w ziarnie i słomie 63 cetnary i 9 funtów.

Jeżeli więc kukurydza udać się może w Saksonji, która jak wiadomo nie posiada w ogóle bardzo żyznéj ziemi, może zatém być i w innych krajach, osobliwie u nas gdzie żyzność naturalna gruntów jest większa, byleby pod nią obierać ziemię niezbyt wilgotną i do słońca obróconą. Położenia i stoczystości na północ i zachód, roślinie téj niesprzyjają.

Ze wszystkich agronomów niemieckich, Burger najwięcéj zbierał doświadczeń w uprawie kukurydzy i osobne nawet wydał dzieło pod tytułem: *Vollständige Abhandlung über die Naturgeschichte, Cultur und Benutzung des Mais oder türkischen Weitzen. Wien 1809.* W dziele tém utrzymuje on że kukurydza udaje się we wszystkich gatunkach ziemi, aby jednak wydała dobry plon, potrzeba pod nią wybierać ziemię najdogodniejszą jéj własnościom. Rola pod kukurydzę powinna być przez rowki podziemne osuszona, gdy jest składu wilgotnego; zbyteczna bowiem wilgoć szkodzi téj roślinie w wykształceniu dorodnego ziarna. Grunt pod nią niepowinien téż być zbyt zwięzły, gliniasty, lecz kruchy, łatwy do spulchnienia, ażeby go promienia słoneczne mogły dobrze ogrzewać. Dla tego trzeba wybierać pod kukurydzę takie pole, które równo przez cały dzień na słońce jest wystawione; oprócz tego powinno one być z wszelkich chwastów oczyszczone. Najlepiéj wszakże udaje się kukurydza w ziemi głębokiéj, tłustéj, składu glinkowatego przez orkę dobrze skruszałéj; ale i na piaskach, byleby dobrze nawiezionych i tyle zwięzłych, ażeby wiatr piasku nieunosił, dobry plon wyda. Na piasku uda się kukurydza lepiej jak każda inna zbożowa roślina, prócz owsa i hreczki. Cień i zbyteczna wilgoć są kukurydzy największemi nieprzyjaciołmi, potrzeba zatem chcąc mieć wdzięczny z niéj pożytek, sadzić ją w roli dobrze osuszonéj, gdzie nie ma w pobliżu ani drzew ani budynków mogących dać cień.

Ażeby się kukurydza obok wyłuszczonych własności dobrze udała, potrzeba w przygotowaniu pod nią roli użyć stosownego rodzaju uprawy. Kukurydza jest rośliną, która potrzebuje stosownie do wzrostu swego większéj przestrzeni; przedziały więc jednéj łodygi od drugiéj powinny być stosowne; ziemię trzeba do koła niéj nietylko z chwastów oczyszczać, ale także spulchniać, aby ile możności łatwiejszy miały przystęp promienie słoneczne i powietrze atmosferyczne na jéj korzeń. Z téj to przyczyny oczyszczenie roli z chwastów i obgartywanie roślin ziemią jest niezmiernie ważne, dla kukurydzy, w któréj tak wiele wykształcić się ma cząstek cukrowych pod wpływem słońca i powietrza. Ażeby zaś robotę mniéj uczynić kosztowną, jeżeli sadziło się kukurydzę w bruździe za pługiem, można ją też płużkiem obgartywać. Pod kukurydzę już w jesieni potrzeba rolę należycie przygotować, potrzeba ją raz w szerz zorać, i jak najlepiéj spulchnić; na wiosnę znowu odorać, zawłóczyć, i potém dopiero nasienie w bruździe sadzone, następną skibą pokryć. (Na Pokuciu i Bukowinie sieją szerokorzutnie nasienie kukurydzy w skibę i broną przykrywają, zaczém idzie, że ją muszą następnie dwukrotnie ręcznemi motykami sypać, czyli obsiewać.) Nawóz nawozi się po pierwszém podłożeniu w jesieni, a potém podoruje się, jeżeli rola jest dość czysta, i tak się ją zostawia do wiosny. Gdyby jednak rola była zachwaszczona, wtedy i z wiosny potrzeba ją orać kilka razy, i dopiero po drugiéj orce umieścić nasienie. Rolę pod kukurydzę trzeba dobrze gnoić, bo tylko w dobrze sprawionéj i wyrobionéj ziemi wydaje dobry sprzęt.

Wszelkie nawozy są dobre pod kukurydzę, i nigdy niebędzie ich za wiele, ale najlepiéj udaje się po odchodach ludzkich, a po tych po oborniku bydlęcym, który 5—6 miesięcy poleżał. Odchodów końskich samych do sprawienia pola pod kukurydzę nie potrzeba używać, bo jeżeli przypadnie rok suchy, natenczas roślina w samych początkach rozwinięcia się spali. Jak wiele trzeba dać obornika (i jakiego) na jeden morg pod kukurydzę, trudno oznaczyć, albowiem wiele zawisło od tego jakiego jest składu ziemia i jaki ma stopień w sobie naturalnéj żyzności. Pewniejszy zawsze zbiór, gdy się rolę mocniéj niż słabiéj nawozi.

Na nasienie wybierać potrzeba najlepsze kiście kukurydzy, i te przy zbiorze z pola osobno należy schować. Na Bukowinie i na Pokuciu chowają kukurydzę w owalnych z chrustu cienkiego koszach, i ten sposób przechowywania jéj jest o ile doświadczenie nauczyło w naszym klimacie najlepsze. Gdzie jéj mało jest, wiążą się oschłemi liśćmi jedna z drugą, i na żerdkach pod strzechą wieszają się; na wiosnę dopiero, gdy przyjdzie czas sadzenia, omłaca się ziarno zwyczajnym sposobem. (Tym ostatnim sposobem przechowuje się wszystka kukurydza na nasienie na Pokuciu).

Z kukurydzą można także na jednem polu sadzić bób: w takim razie rzędy roślin iść powinny na przemian; bób jednak ile niższy potrzebuje szerszych ustępów, aby go słońce dochodziło. Siejbę rzędami można dokonać albo w skibach za pługiem, albo też rydlem za markierem: to zawisło od większéj lub mniejszéj przestrzeni pod te rośliny przeznaczonéj; gdy jest większa przestrzeń, więcéj przy dalszém obrobieniu sadzić za pługiem, gdy mniejsza za rydlem. W jednym i drugim sposobie należy dawać zagony szerokie i nieco tylko ku środkowi wyższe, to bowiem przy dalszém obrobieniu, dla wpływu powietrza i słońca wielką jest dogodnością; gdzie to być niemoże z powodu wilgotnéj ziemi, tam pierwéj starać się ją osuszać, inaczéj kukurydza nie uda się wcale.

KIEDY SZCZEPIĆ OWCOM OSPĘ.

W owczarni pewnego gospodarza, (jak opisuje czasopismo gospodarskie Kilmana) w Kamin, w grudniu zeszłego roku wybuchła naturalna ospa. Podług istniejących przepisów nakazujących niezwłoczne szczepienie owiec, skoro tylko w sąsiedztwie ospa się pokaże, przedsięwziął sprawozdawca niniejszego podania pana Staventragam, takową operację tém śmieléj, gdy miejscowy weterynarz zapewnił go, że to jest jedynym środkiem uchronienia owiec od naturalnéj, a zwykle bardzo niebezpiecznéj ospy, że strata z operacji wynikła bywa tak mała, iż w porównaniu do téj, jaką pospolicie zrządza ospa naturalna, jest niczém; że szczepienie nie wywiera szkodliwego wpływu nawet na maciorki w wysokim stopniu kotne. Ufając zatém prawu które jak powiedziałem, zmusza do szczepienia ospy w podobnym razie, uspokojony tak uroczystém zapewnieniem weterynarza, w rzeczy samej w swéj sztuce biegłego, rozpoczął szczepienie ospy 2 stycznia 1845 r., nietylko na jednym ale i na drugim folwarku, ponieważ w ciągłéj z sobą zostają styczności z powodu najemników. Wypadek był taki:

W 10 dni po szczepieniu, wiele owiec zachorowało; do 2 lutego padło 21 sztuk, a 20 maciorek płód zrzuciło, w mniemaniu że tu koniec choroby, błogosławił prawa i wdzięczny był weterynarzowi, który tę operację wykonał. Wkrótce zachorowało mu kilka set owiec; wiele z nich padło i prawie wszystkie nowo narodzone jagnięta. W ogóle stracił 36 skopów, 85 maciorek i około 200 jagniąt. Był wreszcie czas, gdzie rozumiał, że całą owczarnię utraci. Wezwał zatém rady innego weterynarza, który mu powiedział, „że owce dostały naturalnéj ospy, a to ztąd, że się szczepienie nieprzyjęło; dodał potém, że w zimowéj porze bardzo rzadko się przyjmuje; że szczepienie ospy naraża maciorki kotne na wielkie niebezpieczeństwo.“ Wszakże to zupełnie się sprawdziło u pana Staventragam; dodać tu trzeba, że z 82 tryków ani jednego nie stracił, lubo kilka sztuk chorowało; ten sam wypadek był także i z roczniakami. Zdaje się że to pochodziło ztąd, że tryki i roczniaki stały w owczarni przestronnéj zatém chłodniejszéj i czystszém powietrzem napełnionéj; uważałem bowiem, iż im bardziéj owce były ści-nione, tém więcéj było chorych i więcéj padło. Na nieszczęście zrobił to postrzeżenie zbyt późno, aby z niego mógł korzystać. Wszystkie sztuki, które mocno tą chorobą zostały dotknięte, padły te zaś, które przyszły do siebie, w części utraciły wełnę. Przed szczepieniem owce te były w dobrém mięsie i to zapewnie było przyczyną, że większych nie poniósł na owcach strat. Wynikłość dla przestrogi gospodarzy w podobném przypadku się znajdujących, podaje pan Staventragam do wiadomości publicznéj, albowiem pytanie w jakiéj porze roku najlepiéj szczepić ospę owcom, jest dla gospodarzy nader ważném, i zasługuje rzeczywiście, abyśmy się szczerze zajęli rozwiązaniem go, co tylko przez wierne udzielanie przez niniejszy organ otrzymanych wypadków osiągniętém być może.

NAWÓZ TRACI WIELE NA MOCY PRZEZ WYŁUGOWANIE WODĄ DESZCZOWĄ.

Każdemu gospodarzowi jest wiadomo, że nawóz zwierzęcy zawiera bardzo wiele cząstek w wodzie rozpuszczalnych i w tym stanie na pokarm roślinom służących: wiadomo także, że ogołocony z nich traci na żyzności tak dalece, iż w stosunku ich ubytku dwie fury wyługowanego czyli przez wodę deszczową opłukanego nawozu, częstokroć mniéj znaczą na roli, niżeli jedna fura dobrze przechowanego. Dla tego to tam, gdzie wartość nawozu jest znaną, jeżeli już niezabezpieczają gnojowiska od deszczu stosownym dachem; urządzają je przynajmniéj w ten sposób: aby woda deszczowa przejmująca w regularne kupy na gnojowisku ułożą mierzwę, spływała do wykopanych zbiralników lub studzień z których ją biorą w stanie mniéj więcéj mocnéj gnojówki, czyli płynu nasyconego różnemi ziemię użyźniającemi ciałami, i napowrót kupy nawozu nią zlewają, lub też ją wożą wprost na pole.

Dla większego przekonania gospodarzy o wielkiéj stracie, jaką w nawozie ponoszą przez opłukiwanie go wodą deszczową, przytaczamy tu wypadki doświadczeń sławnego chemika Davy w téj mierze czynione.

Chcąc bowiem materjalnie przekonać się, ile nawóz traci części rozpuszczalnych po każdém opłukaniu wodą deszczową, analizował wodę z gnojowiska spływającą, i otrzymane wypadki jak następuje opisał w piśmie *Edimburgs Philosophical Journal.*

„Woda nasamprzód analizowana“ mówi autor, „wzięta była z odpływu gnojowiska, po 3 godzinnym ulewnym deszczu, który upadł na jeden cal wysokości. Była ona koloru brunatnego; jéj gatunkowa waga, do wagi wody deszczowéj miała się jak 1,008 do 1,000. Obok zwyczajnego stajennego cuchnienia, wydawała słabe cuchnienie amoniąkowe, które za dodaniem do cieczy wapna znacznie się powiększyło. Za pomocą mikroskopu widać w niéj było prócz jakiéś delikatnéj materji, małych roślinnych włókienek i łusek, dwa lub trzy gatunki mikroskopicznych zwierzątek, 1,000 części téj cieczy do suchości doprowadzonych, wydały 2,6 części masy brunatnéj, która w wilgotnéj atmosferze po części w stan płynny przeszła; zmieszana zaś z wapnem, wydała słabe cuchnienie amoniakalne: co dowodziło, że sól amoniakowa ulotniła się w czasie parowania, a następnie pozostał w płynie już tylko węglan amoniaku.“

„Po spaleniu 100 części z téjże massy, otrzymałem 51,9 procentu szarego popiołu, a 48,4 procentu lotniło się; wszakże ulotnione części za materję zwierzęce i roślinne uważać należy. W popiele zaś znajdywały się: kwas siarkowy, kwas fosforowy, kwas węglany, chlor, soda, potaż, wapno i ziemia talkowa. Jednakowoż w stosunkowo, znacznie więcéj znajdowało się tu siarczanu wapna i soli alkalicznych aniżeli fosforanu wapna i ziemi talkowéj.“

„Druga próba wody gnojowéj wziętą została do rozbioru, po 12 godzinach deszczu, z większego gnojowiska i starszego gnoju odpływająca. Była ona znacznie ciemniejszéj barwy, podobna pod mikroskopem do poprzedniéj, ale mniéj zamożna w sole amoniakalne; albowiem po dodaniu wapna, słabe tylko wydawała cuchnienie amoniaku: a ekstrakt przez porównanie otrzymany, mieszany z wapnem nie wydał wcale tegoż cuchnienia. Z 1,000 części po odparowaniu, otrzymałem 10,4 części massy stałéj, podobnéj do poprzedniéj, i również zamożnéj w wymienione pierwéj sole.“

„Trzecia próba była wzięta z tego samego co poprzednia gnojowiska po 24 godzinnym deszczu. Tak mało różniła się ona od poprzedniéj iż nie ma przyczyny szczegółowo ją opisać.“

„Czwartą próbę wziąłem także z tego samego co poprzednie gnojowisko, po czterodniowéj pogodzie, po ostatnim 24 godzinnym deszczu. Woda gnojowa odpływała już wolno w małéj ilości, barwy ciemnobrunatnéj, niemal zupełnie klarowna i prawie bezwonna. Za pomocą mikroskopu niedostrzegłem w niéj żadnych żyjątek, tylko nieco włókna i krzyształów.“

„Spodziewałem się, iż ta czwarta próba najwięcéj będzie zawierała części stałych, czyli wyżéj wymienionych substancji, lecz mocno się zawiodłem. Ciecz ta była gatunkowo lżejsza od poprzedniéj; co dowodziło, że nawóz utracił był już wszystkie swoje rozpuszczalne części; a zatem ogołocony został z użyźniających ciał.“

„Zastosujmyż wynikłość tych doświadczeń do praktyki. Ponieważ woda deszczowa przenikając nawóz na gnojowisku, zabiera z niego i unosi z sobą najżyzniejsze onegoż części; przeto ztąd wypływa iż im częściéj jest on tym sposobem ługowany, tém téż mniéj jest skutecznym. Kto więc sądzi zbyt kosztownem lub niestosownem pokrywanie dachem gnojowiska, niech przynajmniéj zakłada je w miejscu wyższém, otoczy walikiem ochraniającym nawóz od napływu z wyższego miejsca wody a do jéj odprowadzenia, otoczy toż gnojowisko małym rowkiem. Gnojowisko zaś powinno być tak położone, aby woda deszczowa ściągała się do studni lub zbieralnika, w najniższym onegoż miejscu wykopanego. Tą wodą a raczéj częstokroć nader żyzną gnojówką, zlewa się nawóz w czasie suchym, celem zapobiegania zbyt mocnéj fermentacji; która podobnie jak ługowanie, pozbawia go wielu części odżywnych.“

„Doświadczenie uczy, że nawóz tym sposobem zlewany, nadzwyczajnie jest żyzny, a mianowicie, gdy przytém przekłada się ziemią, marglem, a nawet niechby już piaskiem, celem: naprzód wstrzymania zbyt szybkiéj fermentacji; powtóre, zatrzymania części lotnych, które daremnie z niego uchodzą, gdy sam sobie zostawiony: a przeciwnie łączą się z ziemią, lub każdém inném ciałem do przykrycia lub przekładania nawozu użytém.“

„Wogólności z obchodzenia się wielu gospodarzy z nawozem po oborach, a szczególnie po gnojowiskach, widać najwyraźniéj, iż nie mają żadnego wyobrażenia różnicy (to mówi do anglików! Red.) między nawozem żyznym a chudym, czyli z części pokarm roślinny stanowiących ogołoconym, ani podobna przypuścić, iżby samochcąc, przy kosztownêm wywożeniu na pół przydatnego nawozu, tak bardzo uszczuplali sobie plony. Rzecz bowiem najniezawodniejsza, iż kiedy akr (1=1123,7 sążni wied.) ziemi nawieziony nawozem jak być winien przechowanym, wyda, weźmy przeszło 40 buszli (1=blisko 8 garncy) zboża; ta sama przestrzeń ziemi, nawieziona taką samą liczbą fur nawozu wyługowanego, lub zwietrzałego i t. p. w równych zkąd innąd okolicznościach może i połowę powyższego plonu nie wyda. Jakaż to ogromna strata, zwykle całą korzyść rolnika stanowiąca bo pierwsza połowa zbioru na czynsz dzierżawny i koszta uprawy powinna być policzona; strata tém boleśniejsza iż jedynie przez niedbałość czyli złe obchodzenie się z nawozem poniesiona.“

Nowy sposób odmładniania drzew owocowych.

Przed 7 laty miałem tak już stare drzewo ryglodowe, że drzeń onegoż niemal zupełnie był spruchniały, a kilka starych odnóg zapowiadały bliski koniec, i poniekąd żadnego już niewydawały owocu. Ponieważ to liczyłem do najcelniejszego gatunku, przeto starałem się utrzymać je jeszcze przy życiu choćby tylko przez parę lat.

Tym końcem mieszanką, złożoną z dwóch koszy gliny, jednego kosza prochu ulicznego, i 2 kosze świeżych odchodów krowich, grubo oblepiłem pień i gałęzie na 3 stopy od ziemi (drzewo było niskopienne). Uczyniłem to w kwietniu. Następnego roku, oglądnowszy to drzewo w czerwcu, znalazłem, że owe stare odnogi, puściły tak wielką liczbę młodych korzonków, iż kompost drzewo otaczający, był niemi napełniony; a nawet wiele z nich w ziemię się zapuściło. W skutek tego. stare odnogi pokryły się młodemi latoroslami, i później tak piękny i smaczny wydawały owoc, jak nigdy poprzednio, czyli przed opisaną operacją. J.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Tarnów 14 listopada. U nas tu jest wielki ruch w handlu zbożem, kupców mamy bardzo wiele, ale cóż, kiedy gospodarze nie mają co sprzedawać, bo na wiosnę grunta nie były nigdzie jak należy dosiane, a do tego jarzyny, a mianowicie owies i jęczmień, przez nadzwyczajne posuchy całkiem chybiły: to téż już teraz płacą za korzec owsa po 3 zr., a jęczmienia po 6 zr. m. k.—Kartofle w bardzo wielu miejscach ledwie nasienie wróciły: w okolicach nadwiślańskich wydały w prawdzie 3 do 4 ziarn, lecz są bardzo małe i niesmaczne, a do tego butwieją. Trudno aby ich w naszym cyrkule tyle przez zimę przechować się dało, ile na wiosnę na wysadzenie potrzeba będzie.— Z gorzelń nie masz i czwartéj w ruchu, a i te ledwie na parę tygodni mają kartofli, i po największéj części spieszą się z wyrobieniem nadpsutych, z których korca ledwie 6 do 8 kwart okowitéj mieć można: dla tego téż okowita ciągle drożeje; dzisiaj płacą za garniec 30 stopniowéj po 1 zr. 36 kr. m. k.—Z powodu nieurodzaju kartofli, jęczmienia i owsa, inne gatunki ziarna jako to pszenica i żyto w wysokiéj są cenie: za korzec pszenicy płacą u nas 8 zr., a żyta 6 zr. 30 kr. m. k.. chociaż te dwa gatunki osobliwie w nadwiślańskiéj okolicy bardzo dobrze zrodziły i nawet nie źle wydają,—atoli braku kartofli i jęczmienia nigdy zastąpić nie mogą. Na wszelki przypadek grozi nam wielki niedostatek, osobliwie w górzystych położeniach.— Siana w tym roku nie wiele, lecz bardzo piękne: u nas tu płacą teraz za centnar po 48 kr. m. k., lecz cena ta niezawodnie się podniesie, gdyż słomy owsianéj i jęczmiennéj mało, a żytna na karm dla bydła nie bardzo przydatna.

Obywatele, kupcy, handlarze, rzemieślnicy, a nawet i włościanie podali temi dniami do c. k. urzędu obwodowego w Tarnowie prośbę, o wstawienie się u Wysokiego Rządu krajowego: „aby z Tarnowa przez Dąbrowę aż do leżącego nad samą Wisłą miasteczka Szczucina droga bita (cesarska) zrobioną i w Szczucinie komora cłowa zaprowadzoną być mogła.“ I w saméj rzeczy daje się bardzo czuć

potrzeba takiéj drogi bitéj, którejby w każdéj porze roku używać można: wiadomo bowiem że okolica nadwiślańska jest właściwie spichlerzem zbożowym; z téj to okolicy, tysiące korcy najprzedniejszéj pszenicy Sandomirki spuszczano po inne lata galarami do Gdańska, i wywozono też na osi do Wadowic, Szląska i Morawji; z téj okolicy przywożą rocznie przeszło 80,000 korcy zboża na targi do Tarnowa, a przez Tarnów do Bochni. Taka droga bita do Szczucina dałaby nam nową kommunikację handlową: bo wtedy obwód Podgórza, obwód Krakowski i Prussy zaopatrywałyby nas Wisłą w węgiel kamienny i wapno; i nawzajem transport win z Węgier do Polski, miałby przez Tarnów i Szczucin prostą drogę do Królestwa, gdy teraz muszą z winami kilkanaście mil na Sącz i Bochnię do Polski objeżdżać. A gdy do tego żegluga parowa na Wiśle ma być niebawem w Królestwie Polskiém otworzoną, droga bita do Szczucina stałaby się dla całéj okolicy największém dobrodziejstwem; a nawet i nie wieleby kosztowała, gdyż na całéj jéj długości nie masz potrzeby robienia ani jednego większego mostu, a kamienia jest w bliskości podostatkiem.

Londyn 13 *listopada.* Znaczna zmiana nastąpiła w publicznéj opinji co do prawdopodobnego stanu cen środków żywnościowych w tym kraju, podczas zaczynającéj się już teraz zimy. Rozgłośne artykuły w główniejszych czasopismach w zeszłym miesiącu codzień prawie umieszczane, które głód i brak zupełny i t. p. prorokowały, znakomity wpływ wywarły, tak dalece że wszyscy wygórowane mieli pojęcie o prawdopodobnéj i przypuszczalnéj wartości ziarna na chleb. Dopiero przed kilku tygodniami utrzymywać zaczęto, że chociażby w Ameryce i gdzieindziéj dosyć było zboża do sprzedania, brak okrętów transportowych do Anglji niedozwoli zwieść tych zapasów w tak szybkim czasie, aby niedostatek zmniejszyć i zapobiedz szkodliwemu jego działaniu. Powoli jednak wszystkie te złowieszcze przepowiednie rozpłynęły się, i teraz powiadają nam, że nigdy nie było rzeczywistych powodów obawy, że nieurodzaj kartofli jest tylko prostem złudzeniem, że w kraju dość znajduje się zapasów żywnościowych, i że wiele ich jeszcze z zagranicy dowiozą, tak że ceny nieodmiennie i koniecznie spaść muszą. Niepojmujemy przecież jak można się było powodować tak przeciwnemi i sprzecznemi podaniami. My sami niepodawaliśmy nigdy tegorocznego zbioru kartofli za chybiony zupełnie, ani też nigdy nie mówiliśmy o niedostatku głodem grożącym. To cośmy wpierw powiedzieli powtarzamy i ieraz, że przy odpadku najmniéj połowy zwyczajnego sprzętu najważniejszego artykułu żywnościowego, przy małym zbiorze wszystkich innych artykułów ziemnych, a co najwyżéj przy przecięciowym plonie pszenicy, niepodobna jest liczyć na niższe ceny. Wiele rachowano i ogromną przywiązywano uwagę do oclonéj ilości zagranicznego zboża w składach leżącéj, w czasie kiedy nowe prawa zbożowe moc obowiązującą uzyskały, ale jak się zdaje zapomniano zupełnie, że zapasy staréj angielskiéj pszenicy podczas żniwa daleko były mniejsze jak zwyczajnie. Przypominamy to dla tego tylko, w roku przeszłym większa część dowozów od producentów, prawie do samego Bożego Narodzenia składała się z saméj staréj pszenicy, gdy tymczasem bieżącego roku, we cztery tygodnie po żniwach, prawie nic a nic staréj pszenicy na targ nie przychodziło i dotąd jéj nie dowożą. A więc konsumcja nowego plonu zaczęła się najmniéj miesiącem pierwéj jak w zwyczajnych latach. To naprowadza nas na wniosek, że w obecnéj chwili mniéj jest pszenicy, tak krajowéj jak i zagranicznéj, w kraju niżeli o téj saméj porze było w roku przeszłym; nieulega przeto najmniejszéj wątpliwości, że w skutek zgnilizny i nader mizernego gatunku kartofli, nastąpić musi koniecznie ogromna dodatkowa Konsumcja ziarna i zboża; i nie widzimy przyczyny żadnéj inaczéj myślić jak że za dwa miesiące najdaléj, potrzebować będziemy wszystkiego obcego zboża, jakiego tylko dostać i sprowadzić będzie można. Co się tycze obrotu przywozów z zagranicy, o tém nader przesadzone wiadomości są w obiegu; w każdym razie mało jest nadziei abyśmy znaczniejsze dowozy z zagranicy otrzymali przed wiosną przyszłego roku. Wprawdzie może być bardzo że przed nastaniem mrozów otrzymamy kilka kroć-stotysięcy beczek mąki i trochę pszenicy jakoteż innego ziarna z morza Bałtyckiego i Czarnego, ale to jest niczém w porównaniu z dowozami jakich nam potrzeba i o jakich mówią. Interesa zbożowe od ostatniego doniesienia naszego bardzo słabą idą, gdyż młynarze i kupcy zdają się zadowoleni tém co jeszcze posiadają; jednakowoż zapasy ich z każdym dniem mocno się zmniejszają, i wątpimy, aby interesa zbożowe długo na dzisiejszéj stopie obumarcia pozostały. Doniesienia z Irlandji niebrzmią wcale pomyślniéj, gdyż niedostatek i kłopotliwą obawę ludności względem niedostatku żywności przed rozpoczynającą się zimą z równą okropnością jak przedtém opisują.

Londyn 15 *listopada* (*przez Hull*). Angielskiéj pszenicy mieliśmy na dzisiejszym targu bardzo mierne dowozy, a i tak czerwoną pszenicę sprzedawano po 2 do 3 szylingów na kwarterze taniéj, i część jeszcze nie sprzedaną pozostała. Oclona zagraniczna odchodziła powoli o 2 szylingi niżéj cen nominalnych zeszło poniedziałkowych. O nieoclonąį dopytywano się na wywóz do Francji po 58 do 59 szylingów pierwszą cenę ofiarowano za czerwoną pszenicę. Jęczmień wyjąwszy najpiękniejsze gatunki stoi o 1 szyling na kwarterze niżéj. Stare grochy, skutkiem obfitego dowozu o 1 do 2 szylingów a nowe o 1 szyling staniały. Zagraniczne grochy trzymają się w cenach. Owies o 1 szyling niżéj stoi, ale nie ma wielkiego odbytu.

L o n d y ń s k i e c e n y p r z e c i ę c i o w e: Pszenica 68 szyl. 10 pen. (złp. 55 gr. 20 za korzec) Jęczmień 47 szyl. 7 pens. Owies 28 szyl. 6 pens. Żyto 46 szyl. — pens. Groch 45 szyl. 9 pen. za kwarter. O g ó l n e c e n y p r z e c i ę c i o w e z o s t a t n i c h 6 t y g o d n i: Pszenica 59 szyl. 3 p. kwarter (48 zł. gr. — korzec). Jęczmień 39 szyl. 9 pens. Owies 25 szyl. 10 pens. Żyto 38 szyl. 6 pens. Groch 48 szyl. 3 pens. C ł o n a t e n t y d z i e ń: Pszenica 4 szyl. od kwarteru (złp. 3 gr. 5 od korca) Jęczmień 2 sz. p. —Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 2 sz. — p. Groch 2 sz.— p. od kwarteru.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 24 listopada 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub.	sr. k.	DAJĄ Rub.	sr. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	——	92—	70—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	80—	139	50—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—	30—	6—	27—
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	——	——	——	——
Petersburg ditto.	1 M.	100	66⅔	——	——
Paryż 300 franków	2 M.	73—	95—	——	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94—	80—	——	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	69½	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		17—	——	16—	95—
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 25⅓